

Chłopcy z naszej ulicy – Piotr Fronczewski

Znam ulicę nie długą, nie ładną,
Która dla mnie została stworzona,
Na podwórku piłkarski stadion,
Przy śmietniku Reduta Ordona

Kto na lody w upał pożyczy,
Da parasol, gdy pada deszcz?
Tylko chłopak z naszej ulicy
I dziewczyna czasami też

O te bruki potłukłeś kolana,
Grając dzielnie na lewej obronie,
Tu dłużyła się noc przepłakana,
Gdy dozorca cię z pasem dogonił

I na kogo można tu liczyć,
Gdy nieszczęście kłuje jak jeż?
Na chłopaków z naszej ulicy,
Na dziewczyny czasami też

Czas w pośpiechu figle nam płata,
Piłka toczy się w bramkę pustą,
Wyrósł człowiek już z małolata
I do kina puszczają na ósmą

Głupia wiosna kwiatami krzyczy,
Czyjeś włosy pachną jak bez,
Patrzą chłopcy z naszej ulicy
I dziewczyny na chłopców też

Potem człowiek zdołał ze szczętem,
Został kimś, czyli zszedł na manowce,
Już magistrem czy może docentem,
Albo nawet obcokrajowcem

Lecz, gdy sprawy masz zasadnicze,

Tak się składa, że zajrzeć chcesz,
Do chłopaków na naszą ulicę
I do dziewczyn czasami też

Czy ulica stoi jak stała,
Czy gitary w zaroślach umilkły,
Rozsypała się stara wiara,
Ale przecież ludzie nie szpilki

I bez żadnych ubocznych przyczyn,
Dopomoże ci w świecie gdzieś,
Starszy pan, niegdyś z naszej ulicy,
Starsza pani czasami też



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych